

z okrągłości. Przedtem pociera się świecę szmatką dobrze zwilżoną w piwie, gdyż piwo dodaje świecy połysku (glancu) podczas gdy wodą zmyta świeca czepiałaby się deski przy maglowaniu. Maglowanie odbywać trzeba z miernym przyciskiem, aby warstwy wosku, z których świeca się składa, nie odstawały jedna od drugiej. Końce grubsze świec odcina się z drewnianą zaporą, gładkim klokiem wyrównuje się kraj, znaczy dowolnymi korbami, a jeśli świeca ma być użyta na lichtarz, wyrabia się w tym grubszym końcu stosowny otwór.

Ks. Jan Sadowski.

Kilka zapisków ze Starego Bystrego.

Niedaleko od Nowego Targu, w parafii Czarnego Dunajca nad rzeką Rogoźnikiem rozłożyła się ludna i duża wieś Stare Bystre. W dokumentach XVII. w. nazywano ją Rogozinek alias Bystre, w początkach XVIII. w. Bystre, a dopiero z końcem tego wieku pojawia się nazwa Stare Bystre, jaką ta wieś do dzisiaj nosi.

Kilka szczegółów z życia ludu tamtejszego, które tutaj poniżej umieszczamy, zawdzięczamy wielkiej uprzejmości Wielebnego Ks. Kanonika Jana Łaskiego, za co mu na tem miejscu najuprzejmiej dziękujemy.

I. Chodzenie ze śmierteczką.

W czwartą niedzielę postu chodzą dzieci od domu do domu »ze śmierteczką«. Z kręzela zdjętego z kądzieli i dwóch łyżek drewnianych ubranych chusteczkami robią dziewczęta lalkę, mającą przedstawiać śmierć, z którą biegają po wsi, wstępując do chat. Wszedłszy do sieni recytują oracyę:

Sła śmiesztecka z miasta,
 Pániezus do miasta, —
 Dziewcęta jom nosom,
 "O jájecka prosom;
 Zebyście im dali
 A niezałowali,
 Bo jak im nie dacie,
 Wielgi cud poznacie,
 Gárki, miski pobijemy,
 Co na półce mácie.
 Kurecke wám "oskubiemy,
 Pod nozecki pościelemy,
 Bo nám zimno stác:

Odmówiwszy tę oracyę w sieni, idą dzieci ze śmierteczką do izby a otrzymawszy tu podarunek, zwykle jajka, chleba kawałek, rzadko pieniądze, wracają do sieni i tak mówią dalej:

Za jajeczko dziękujemy,
Zdrowiá szczęściá wiensujemy,
Zebyście tu długo zyli,



Gazda ze Starego Bystrego.

A po śmierci w niebie byli,
Tak to Boze dáj.

albo też:

Stąpił z nieba, unizył sie,
A z Maryjej narodził sie,
Trzydzieści lát pracować miał.
Az na krzizu umierać miał.
Załymuje Matka ręce,
Widzi sina w ciężkiej męce,

Sina swego jedynego
 I na krzizu przybitego.
 Amen, amen, tak Boze dáj,
 Zebyśmy śli w niebieski ráj,
 Z tego rajy do innego,
 Do królestwa niebieskiego.



Gaździna ze Starego Bystrego.

Zebyśmy sie tam dostali,
 Z Bogiem "Ojcem królowali,
 Z Bogiem "Ojcem, z Bogiem Panem,
 Jaz na wieki wieków, amen.
 Jezu Chryste, Panie miły,
 Co nám dacie, to weźniemy,
 Cy jájecko, cy dudecek (dudek = 2 centy).
 Dlá nás małyk paniontecek.

II. Oracya drózbów proszących na wesele.

Gdy drużbowie spraszają gości na wesele, do każdego zapraszanego recytują następującą oracyę, wszedłszy do izby:



Parobek ze Starego Bystrego.

Niek będzie pofálony Jezus Krystus!
Nie przyšli my tu z umysłu swego,
Lecz z prośbom "ojców państwa młodego.
Prosieli was tu młodá pani, młody pán

I "ojcowie z obok stron,
 Zebyście do nás przybyli
 I nami nie zgardzili;
 Na przyszły wtorek i środe,
 Do Jana Skóbla na wesele;
 Na becke wina lub na dwie,
 Na piecywo chleba, lub na dwa,
 Na te jagły, co ik panny rady jadły,
 Na te ziárka, co sie siały babie z podołka do gárka,
 Na te śliwy, co ik siał dziád siwy z Niwy, (wioska)
 Na te łabędzie, co siadajám na grzędzie,
 Na te kwiki, co zarywajám chodniki.
 Bedzie tam wół tucony,
 Nóz do niego włożony,
 Bedzie tam sitkiego dość,
 Ino sobie weźcie piniendzy gárzc.
 Jak Pániezus przyozdobił niebo gwiazdeckami,
 Ziemie kwiateckami,
 Tak myby radzi to wesele dobrymi ludziami:
 Parobecka na konicka, a dziewcyne pod máj, (wianeczek)
 A sámsiady na posiaady,
 Gospodárzy za stół.
 Więcyl nie umiemy, bo sie nie ucyli w skole,
 Bo my sie ucyli cepami w stodole.
 Lecieliśmy w trząski,
 Potraciliśmy ksiąnski.
 A sed za nami Goczek¹⁾ zaraz,
 Te ksionski nám naláz,
 Nie kciół nám ik wrócić,
 Kázál nám trzy dni spusany sywar²⁾ młócić,
 My nie kcieli młócić,
 Wolelimy sie po chałupak włócyć.

Wypowiedziawszy tę oracyę, raczą zaproszonych przynie-
 sionem ze sobą piwem lub wódką, co kto lubi.

III. Płanetnik.

Seł se taki dziadek, wiécie, a chłopy kosiły trawę na
 »Scotkówkak« za Wróblówką i posęccił jem:
 — Scęcć Boze!

¹⁾ Ten co książki oprawia.

²⁾ Liche ziarno.

— Dej Panie Boze, a kes idziecie dziadku? — A beł taki siwy dziadek.

— Je, idem se ta i idem, ale sám nie wiem jesce keny. Mám ze trzydzieści becek grochu, ale tu sceká i tu sceká i źle mi keny wysiáć.

No i potym nie gádał więcył, a oni sie nie przypatrzyl i dziadek potem zginon.

A to, wiecie, był płanetnik, co miał nie groch, ino grád i wciál go po polak siáć, ale wej stráśnie zwonili na chmury w Dunajcu, w Rogoźniku, we Wróblówce i w Ludzimiérzu i het chmury "odganiało i nijak tego grádu wysiáć ni móg. Ej, dáłby nám był, kieby nie zwonili.

Ksiádz nieboscyk plebán Komperda (były proboszcz w Podgórze, *przyp. Red.*) żył jesce wtedy w Dunajcu, a i ta hrubá pani, co była u niego, a umarła załońskim.

S. U.

Powitanie księżycy na nowiu.

Wieśniaczka Aksentowiczowa z Serafiniec w powiecie Horodenki mówiła mi, że na nowiu, patrząc na księżyc, witać go trzeba w ten sposób:

Witaj, witaj królewiczu,
Niebieski dziedzicu,
Tobie berło i korona
A mnie zdrowie i fortuna.

Temu, kto tak księżyc powita, darzyć się będzie w domu jak najlepiej przez cały miesiąc. *Bronisława Łaska.*

Włosy rude.

Włosy rude można dowolnie odmienić, jeżeli się je na pełni księżycy po trzykroć nożyczkami po trochu utnie a za każdym ucięciem odmówi »Zdrowaś Marya« i pomyśli, jak je zmienione mieć pragniemy. Opowiedziała kobieta z Tyńca.

Bronisława Łaska.

